

„DZIENNIK LUDY

Kraków
Biblioteka Uniwersyt.

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.60
na prowincji „ 4.60
za granicą „ 6.60

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja:
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wolności słowa nie zgneźbicie!

Procesy prasowe mnożą się.

Cześć za obronę wolności słowa.

WARSZAWA. 5. 10. (tel. wł.). Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich przesłał do tow. posła H. Liebermana pismo, w którym wyraża mu podziękowanie za świetną

obronę zasady wolności słowa w mowie ogłoszonej na plenum Sejmu w dniu 19. września b. r. w debacie nad uchynieniem dekretu prasowego.

Więzienie dla redaktorów.

WARSZAWA. 5. 10. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyły się trzy rozprawy prasowe przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika“ tow. St. Dubois, oskarżonemu o obrazę władz na podstawie par. 154. kodeksu karnego z czasów rosyjskich. Sąd dopatrywał się obrazę ministra Romockiego w treści drukowanych w „Robotniku“ depesz o uchwałach kolejarzy, krytykujących znane zajęcia pomiędzy ministrem, a delegacją ZZK, i skazał tow. Dubois na 2 miesiące więzienia.

Druga sprawa toczyła się przed tym sa-

myim sądem o komentarz do wyroku sądu w Bydgoszczy, skazującego ks. Zawadzkiego z narodowego kościoła za artykuł o nieistnieniu szatana. Za tę sprawę sąd wymierzył karę 3-miesięcznego więzienia.

Treścią trzeciego oskarżenia była skarga burmistrza Siedlec. Burmistrzowi temu „Robotnik“ zarzucił złe traktowanie robotników i nieuznawanie związków zawodowych. Tę rozprawę postanowiono odroczyć. Przewodniczył na tych 3 rozprawach sędzia Grzybowski.

Dokoła polsko-amerykańskiej pożyczki.

WIEN. 5. paźdz. (A. W.) „N. Fr. Presse“ donosi z Nowego Yorku, że na giełdzie nowojorskiej, krąży wiadomość, o mającym wkrótce nastąpić korzystnym sfinalizowaniu pożyczki amerykańskiej dla Polski. Sprawę ewentualnego zastępstwa Ameryki w Banku Polskim miano już załatwić ku obopólnemu zadowoleniu. Emisja rozdzielona ma być w sposób następujący: Na Amerykę przypadnie 45 milj. dol., na Anglię 10, na Francję 10, na Szwajcarię 10, na Holandję 5, a 10 na inne państwa. Po tej emisji udzie-

lone zostaną Polsce dalsze kredyty na 20 mil. dol. przez amerykański Bank Federal Reserve, przez Bank Angielski i 2 inne banki. „N. Fr. Presse“ podaje tę wiadomość z zastrzeżeniem, wskazując na to, że ostateczna decyzja w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski zapadnie dopiero we czwartek.

WARSZAWA. 5. paźdz. (tel. wł.) Spodziewają się powszechnie, że po powrocie prezydenta do Warszawy najpóźniej pojutrze zostaną zakończone pertraktacje o pożyczkę i podpisane zostaną opcje.

„Z polską szlachtą -- polski żyd“.

KRAKÓW. 5. paźdz. (A. W.) „Nowy Dziennik“ donosi, że przedstawiciele Agudy prowadzą wbrew twierdzeniom posła Hirsclera w dalszym ciągu rokowania z przedstawicielami konserwatystów. Wiadomości tej według „Nowego Dziennika“ nie zaprzecza prezes prawicy narodowej redaktor „Czasu“

Beaupre. W sferach politycznych uważają całą akcję Agudy jako manewr wyborczy, zwrócony przeciw sjonistom. Przewodniczący Agudy, jak pisze „Nowy Dziennik“ przypuszcza, że w ten sposób uda się mu utrzymać większą ilość mandatów.

Przed unifikacją sądownictwa w Polsce.

WARSZAWA. 5. 10. (tel. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o unifikacji sądownictwa w Polsce. Projekt ten przewidyje między innymi obieralność sędziów pokoju, oraz istnienie sądów pokoju. Projekt ten ustala również pobory sędziów.

Katastrofa autobusowa.

WARSZAWA. 5. paźdz. (A. W.) Wczoraj wieczorem krążący między Warszawą a Radomiem autobus pasażerski uległ katastrofie. Znajdując się w drodze do Warszawy i wioząc 14 podróżnych, autobus ten po minięciu Tarczyna nagle wskutek uszkodzenia mechanizmu przewrócił się przygniatając pasażerów. 9 osób wraz z szoferem doznało cięższych porażeń.

Witosokorfancja.

WARSZAWA. 5. października. (A. W.). Półurzędowa „Epoka“ zamieszcza pogłoskę jakoby między p. Witosem i p. Korfantym, jako leaderem ChD., nastąpiło porozumienie. Porozumienie to miało się rozciągać na okres wyborczy, przy czym Witos miał się rzekomo zobowiązać do użycia swych wpływów w Prezydium Sejmu w kierunku nie poruszenia przez Sąd marszałkowski zarzutów wytoczonych p. Korfantemu. Z kół zbliżonych do Piasta zaprzeczają kategorycznie istnieniu podobnego porozumienia.

Portugalia w ogniu rewolucji.

LONDYN. 5. paźdz. (A. W.) Według wiadomości z Lizbonę Portugalia znajduje się znowu w przededniu rewolucji. Opozycjonisci chcą obalić prezydenta Carmonę i powołać na jego miejsce posła portugalskiego Garcia Rosada. Władze wydały zarządzenia zapobiegawcze.

I W MEKSYKU BUNT.

NOWY YORK. 5. paźdz. (Pat.) Po 24 godzinach bunt w Meksyku zdławiony został żelazną ręką prezydenta Callesa. rPrywódcy, z generałem Serrano, na czele zostali rozstrzelani. Wojska federacyjne otaczają miasto Perote, gdzie — jak sądzą — schronił się generał Gomez. Upadek miasta oczekiwany jest z godziny na godzinę.

Bezpośrednia komunikacja do Rosji sow. otwarta.

STOLPCE. 5. paźdz. (A. W.) Bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy Polską a Zw. sow. została otwarta. Kupno biletów komunikacji bezpośredniej jak również nadawanie bagażu uskutecznić można w Polsce na stacjach w Warszawie, Wilnie, Grodnie, Olechnowicach, Stołpcach, Baranowiczach i Białymstoku na terenie zaś państwa sowiełów w Moskwie, Mjńsku i Niegorełom.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 5. paźdz. (tel. wł.) W piątek lub w sobotę, po powrocie prezydenta ze Śląska dokona się w Warszawie uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego przedstawiciela sowiełów w Polsce. Nowy poseł sowiecki zwie się Bogomołow.

SOWIECKIE MANEWRY.

MOSKWA. 5. paźdz. (A. W.) Wielkie manewry jesienne, które odbywały się w r. bież. w 6-ciu okręgach wojskowych Zw. Sow. zostały definitywnie zakończone. Największą sprawność wykazały wojska okręgu odeskiego.

Samowładztwo sprowadza nieszczęście powszechne!

Wywiad z tow. posłem Drem Liebermanem.

Tow. poseł dr. Lieberman, referent na plenum Sejmu spraw, które były osiã powikłań, udzielił następujących informacji „Naprzodowi“:

— Czy ostatni akt rządu wobec Sejmu odsłania przyłbicę rządu?

— Niewątpliwie sytuacja zbliża się i prze ku zasadniczemu rozwiązaniu. Co dotąd się wydarzało na terenie konfliktów Sejmu z rządem, to były gry wojenne, a raczej hocki-klocki, jak „wstać — siedzieć“, „zwołuje — nie otwieram“, „zwołuje od...“ i t. p. Wszystko to było przygrywką do zasadniczych uderzeń. Zrzucano obecnie maskę i PRZEKREŚLONO BEZCEREMONJALNIE KONSTITUCJĘ.

Pisma p. premiera do marszałka Sejmu nie pozostawiają żadnej wątpliwości.

— Jak przedstawia się kwestja nieszczęsnego dekretu prasowego?

— Konstytucja wprawdzie zupełnie jasno i w sposób niewątpliwy dla nikogo ustanowiła prawo Sejmu do uchylania dekretów, rząd jednak na to kategorycznie odpowiada, że tego przepisu konstytucji nie uznaje i będzie robił swoje. Rząd żadną miarą nie chce się wyrzec swojego dekretu „prasowego“, bo jest on

ZNAKOMITEM NARZĘDZIEM UJARZMIENIA OPINJI PUBLICZNEJ

przez skneblowanie wolności słowa i druku. Rząd tak wielką wagę przywiązuje do swojego instrumentu, że nie zawahał się w jego obronie jawnie naruszyć konstytucji. Wprawdzie organy rządowe, kupione i niekupione, usiłowały zakłamać opinię publiczną i wmówić w nią, że rząd nawet pragnie uchylecia dekretu prasowego i żadnej przeszkody temu stawiać nie będzie, a tylko o co innego mu chodzi — wszystko to jednak okazało się kłamstwem. Dodać muszę, że na posiedzeniu, na którym nastąpiło odczytanie zarządzenia prezydenta, odracającego Sejm, miało być dokonane trzecie czytanie pozornie drobnej noweli ustawowej, którą zreferowałem po-

przednio w drugim czytaniu. Zawierała ona zmianę ustawy o „Dzienniku ustaw“ i nakazywała ogłaszanie w „Dzienniku“ dekretów prezydenta i uchwał Sejmu, które je uchylają. Dotąd bowiem w żadnej ustawie nie przewidziano ogłaszania dekretów prezydenta a nawet ogłaszanie ich jest w myśl dotąd obowiązujących ustaw nieprawne. Gdyby Sejm tę nowelę uchwalił i gdyby stała się ona obowiązującą ustawą, rząd nawet nie miałby pretekstu do spierania się z marszałkiem Sejmu, czy uchwała Sejmu uchylająca dekret obowiązuje, czy nie. Aby uchwaleniu ustawy przeszkodzić, zamknięto poraz drugi Sejm.

— Co teraz będzie? Jaki będzie dalszy rozwój wypadków?

— Wszystko po stronie rządu otoczone jest tajemnicą i konspiracją. O co panom ministrom chodzi, nie trudno odgadnąć. Ministrowie, którzy jawnie naruszają konstytucję, dostatecznie już wskazują drogę, po której kroczą zamierzają. Samowładztwo! SAMOWŁADZTWO JEDNOSTEK — OTO OSTATECZNA KONSEKWENCJA, DO KTÓREJ PAŃSTWO DOJDZIE.

Po uchwaleniu budżetu p. premier przyjął swojego czasu marszałka Sejmu i prawil mu komplementa na temat, jak dobrze i pomyślnie rozwija się współpraca rządu ze Sejmem. W przystępie zadowolenia p. prezes Rady ministrów oświadczył nawet marszałkowi Sejmu, że przepędzi tych, którzy go źle informują i usiłują zatruć dobry stosunek rządu do Sejmu. Cóż odtąd się stało, że p. premier zmienił swoje stanowisko? Sejm tę współpracę nadal kontynuować pragnął. Żadnego zaczepnego kroku wobec rządu nie uczynił, mimo to spadają na Sejm nieustanne szturchańce, podczas gdy rządowa prasa wciąż kłamie, że rządowi nie podoba się ten Sejm.

— Czem wyjaśnić można tę sprzeczność?

— W międzyczasie p. premier zmienił swoje plany i żywi obecnie daleko idące zamiary, co do

ZMIANY NASZEGO USTROJU PAŃSTWOWEGO.

Znów zaczynają odgrywać dużą rolę owe „imponderabilia“ na które p. marszałek Pilsudski tak często się powołuje i o których mówił w dniach majowego przewrotu i tuż przed nim. Posunięcia rządu stwarzają atmosferę coraz bardziej duszną i niepokojącą. Społeczeństwo pragnie mozolnej i wytrwałej pracy nad rozwojem pokojowych warunków życia wewnątrz i na zewnątrz, a tu mu się do tego nawet dojść nie daje i coraz nowe wytwarza zaburzenia ulubionych „imponderabilijów“.

— Czy Sejm będzie rozwiązany, a raczej czy odbędą się wybory w niedalekiej, a konstytucją przepisanej przyszłości?

— Nie wam na to odpowiedzieć nie jestem w stanie. Czy widzieliście gdzie społeczeństwo i państwo, któreby tak naślęp prowadzono w przyszłość, bez żadnego kontaktu z niem i żadnego współzucia, jak nasze? Co do nas socjalistów, to w takiej pogmatwanej, ciemnej, niezawinionej przez nas sytuacji pozostajemy.

CZUJNI, JAK ŻOŁNIERZ NA POSTERUNKU.

Pogwałcenie Konstytucji, tak jawne i bezwzględne, jak jesteśmy tego obecnie świadkami, zakończyć się musi zupełnym zdławieniem demokracji, jeśli społeczeństwo zawczasu się temu nie oprze. Usiłuje się opinię publiczną zdemoralizować i skorumpować ohydą, z góry nakazaną demagogją — nie jednak rządowi nie pomoże, nie pomoże nawet wpieranie w nas „świetnej“ sytuacji gospodarczej, która zdaniem pism rządowych powinna wystarczyć i skłonić niezależną opinię do milezenia. O losach narodów jednak nie decydują ci, którzy do suta sobie napychają kieszenie kosztem niedoli milionów ludzi i za to sławią rządy, pod których opiekunkami skrzydłami im się tak dobrze dzieje. — Społeczeństwo nasze jednak pomimo wszystko

NIE ZNIESIE DYKTATURY

bo ludzie myślący doskonale wiedzą, że samowładztwo jednostek pomimo chwilowego blasku sprowadza długotrwałe, wielkie nieszczęścia powszechne.

—:—:—

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

WOJNA.

(Dokończenie.)

— W każdym razie jesteś moim jeńcem — przerwał Niemiec moje różowe marzenia — a ja...

To był szczyt bezwstydu!

— Co?! Ja twoim jeńcem?! Nie mój kochany, ty jesteś moim więźniem i nie ujdiesz mi!

— Co?! Ja za tobą biegłem, a mam teraz być twoim jeńcem?

— Rozmyślnie uciekałem niby przed tobą, aby się jak najdalej zwabić a potem pojmać — odparłem, posługując się rodzajem „chytrości wojennej“.

— Ależ mnie bynajmniej nie schwytałeś!

— To są szczegóły. Chodźmy.

— Chodźmy — oświadczył mój nieprzyjaciel porozumiewawczo — ale nie ujdiesz mi.

— Ja ciebie prowadzę jako jeńca!

— Ładna mi historyjka! To mi się podoba! On mnie prowadzi! Ja ciebie prowadzę, a nie ty mnie!

Ujeliśmy się obaj za ręce i tak spierając się, poszliśmy naprzód. Wędrując tak godzinę całą bez rezultatu przez puste pola, doszliśmy do wniosku, żeśmy zabłądzili. Głód tym-

czasem bardzo dotkliwie się odezwał i byłem bardzo rad, że Niemiec miał przy sobie konserwy mięsne i chleb.

— Masz, weź — mówił — dając mi połowę, ponieważ jesteś moim jeńcem, poczuwam się do obowiązku karmić cie.

— Nie — odrzekłem — ponieważ ty, jesteś moim jeńcem, to wszystko, co jest twoje, jest mojem; zdobyłem.

Zjedliśmy pod drzewem śniadanie i popiliśmy koniakiem z mojej manierki.

— Spać mi się chce — powiedziałem, — ziewając, jestem znużony zamieszaniem wojennym...

— Spij — odrzekł Niemiec, wzdychając — mnie nie wolno.

— A dlaczego?

— Muszę nad tobą czuwać, byś mi nie uciekł.

Przed chwilą sam myślałem, że mi spać nie wolno, bo Niemiec skorzystałby ze sposobności, by wyrwać. Ale teraz byłem uspokojony... Był uparty jak osioł, a brak rozumu u niego był mi na rękę... Wyciągnąłem się pod drzewem i zbudziłem się, gdy już zmierzchało.

— Ty wciąż tu siedzisz? — zapytałem.

— Tak — odpowiedział Niemiec sennie.

— No, teraz ty możesz spać, ja będę nad tobą czuwał.

— A jeśli uciekniesz?

— Pleciesz, któżby, wyrwał przed jeńcem!

Niemiec ściągnął ramiona i zasnął.

Łagodnie zachodziło słońce na pustym horyzoncie i oblało twarz nieprzyjaciela moim miękkim, różowym światłem.

— Coby to było, gdybym poszedł — posłałem. Już znużyła mi się tak włożyć z nim. A pozatem, położenie jest wprost nieznośne. On myśli, że ja jestem jego jeńcem, a mnie się wydaje, że on jest moim jeńcem. Jeśli się tak jeden drugiego pozbędzie, to będzie to niejako wymiana jeńców.

Wstałem możliwie najciszej, wsunąłem ostrożnie moją manierkę z koniakiem między jego ściśnięte palce, aby mu wynagrodzić utratę jeńca i oddaliłem się w kierunku zachodnim.

A on spał wielkie dziecko, któremu flaszeczkę do ssania w rączkę wciśnięto i które, obudziwszy się, będzie płakało, bo piastunka jego poszła.

— — — — —
Oto są moje awantury z widowni wojennej.

Ale jakto mam opowiedzieć moim wnukom, jeśli wszystko tak jest niewyjaśnione: czy my zwyciężyliśmy, czy nieprzyjaciel? czy my uciekaliśmy przed nieprzyjacielem, czy też nieprzyjaciel przed nami? Czy ja wziąłem Niemca w niewolę, czy też Niemiec mnie?

Teraz, dopóki jeszcze jestem młody, opowiedziałem całą prawdę, ale gdy będę stary, to przecież będę musiał kłamać przed moimi wnukami.

—:—:—

Uwagi ekonomiczne.

Glosy ekonomiczne obejmują wszystkie galezie i wszystkie strony gospodarstwa a zatem i gospodarstwa i finansów państwa. Rząd ogłasza periodycznie liczby swego gospodarstwa, które ze względu na sposób publikacji, czysto fachowej nie obudzają powszechnego zainteresowania. Spróbuje w uwagach podać naszym czytelnikom uwagi nasuwające się z publikacji gospodarczych, publikowanych przez organa rządu.

Bardzo konsekwentnie podatek obrotowy nazywany przemysłowym, mimo, że płaci go wszelki obrót, bez agrariuszy, będących i tutaj uprzywilejowanymi. Opierając się na

falszywej nazwie, wlicza się urzędowo podatek obrotowy, do podatków bezpośrednich, mimo, że mamy do czynienia z typowym podatkiem pośrednim. Różnica jest czysto teoretyczna, bo jednakowo się ściągają podatek czy jest bezpośredni czy pośredni. Falszywe przydzielenie podatku do nienależnej grupy, ma tylko ten skutek, że przy badaniu, kto jest właściwym płatnikiem, podatek pośredni opłacany przeważnie przez nieposiadających idzie na rachunek płatników posiadających. W naszych rozważaniach umieścimy podatek obrotowy wśród podatków pośrednich.

Wpływy z danin publicznych i monopolii.

Miesiąc	Rok	Daniny publiczne i monopolii	Podatek majątkowy	Podatki bezpośrednie		Opłaty stempłowe	Cła	Podatki pośrednie			Monopole		
				Razem	Gruntowy			Razem	Obrotowy	Od cukru	Razem	Tytoniowy	Spirytusowy
VI	1924	84	3.8	10	4.8	6.2	15.3	22	16	3.3	27	13	12
	1925	109	6.4	11	1.9	9.1	26.6	22	14	4.9	33	18	13
VI	1926	122	6.1	16	3.8	10.3	14.4	30	20	6.9	45	22	18
VII	"	134	4.2	15	2.8	10.4	16.8	36	21	11.2	51	28	19
VIII	"	132	6.3	18	5.7	10.8	15.9	32	19	8.8	47	25	18
IX	"	137	5.0	20	6.7	10.6	16.5	28	15	9.0	55	25	25
X	"	151	7.9	23	5.0	11.9	18.6	28	16	8.2	56	25	25
XI	"	163	8.3	38	15.0	11.9	18.2	27	16	7.4	53	24	22
XII	"	190	8.3	30	8.1	12.6	21.1	43	30	6.0	67	28	30
I	1927	158	5.9	20	3.2	13.3	19.1	36	21	10.0	58	24	31
II	"	141	4.6	18	2.8	13.2	17.4	26	14	7.2	55	26	26
III	"	183	4.8	42	19.6	16.2	27.4	29	17	7.6	54	24	26
IV	"	163	2.9	30	4.0	13.4	23.0	25	14	6.9	61	29	27
V	"	178	2.9	25	3.1	14.4	32.5	38	23	11.4	57	30	22
VI	"	1.1	1.8	18	1.6	13.6	22.0	32	20	3.0	57	30	23

Miesiąc sprawozdania to czerwiec. Trzeba się więc posłużyć liczbami czerwcowymi

	1924	1925	1926	1927
W czerwcu z danin publicznych i monopolii	84	109	122	151
z podatku majątkowego	3.8	6.4	6.1	1.8
z podatku bezpośredniego	10	11	16	18
z 10% ogólnego dodatku	—	—	—	6.3
Razem	13.8	17.4	22.1	26.1
Opłaty stempłowe	6	9	10	14
Cła	15	26	14	22
Podatki pośrednie	28	30	41	44
Monopole	27	34	45	58
Razem	76	89	110	138

W ciągu roku od 1. lipca 1926 do 30. czerwca 1927 wpłynęło na daniny państw.:

Daniny bezpośrednie:	milj. zł.
Podatek majątkowy	63
10% dodatek	83
podatek dochodowy	102
gruntowy	77
od nieruchomości	43
inne	42
	410
Daniny pośrednie:	
Opłaty stempłowe	155
cła	248
podatek od cukru	162
podatek obrotowy	203
inne pośrednie	54
monopole	52
	1474

Tak ze zestawień za czerwiec ubiegłych czterech lat, jak i za rok od końca czerwca 1926 do końca czerwca 1927 podatki obciążające konsumpcję wynoszą od 84.5 proc. do 79 proc. wszystkich danin państwowych, a mianowicie: w czerwcu 1924: 84.5 proc., r. 1925 83.7 proc., r. 1926: 83.4 proc., r. 1927 84.3 proc., w całym zaś roku od 1. 7. 1926 do 30. 6. 1927, 79 proc. Wzrost podatku bezpośredniego tłumaczy się, wzrostem czynszów od mieszkań i z niem podatku od nieruchomości, dalej wprowadzeniem 10 proc. nadzwyczajnego dodatku głównie zaś spadkiem siły kupna złotego przez co płaca gotówkowa się zwiększa pozornie przez co liczne rzesze robotników pociągane bywają bądź do wyższej kategorii płatników, bądź mimo zmniejszenia płacy efektywnej wstępują w szeregi płatników podatku dochodowego. Podatek dochodowy, o ile dotyczy taryfy płatników podlegających obowiązkowi płacenia podatku dochodowego od stałych plac wymaga koniecznie rewizji, celem pod-

dla wyjaśnienia sobie ich znaczenia. Tak jest powyższa tablica ułożona:

wpłynęło do kas państwowych milionów zł.
o ściąganie tego podatku rozbił się rząd koalicyjny, razem z podatkiem gruntowym i nieruchomości uchwalony przez sejm w r. 1926 daniny płacone bezpośrednio przez opodatkowanie. Daniny pośrednie a zatem cła, podatki pośrednie t.j. od cukru, obrotowy, opłaty stempłowe i inne.

wyższenia minimum egzystencji wolnego od placenia podatków.

Szczególne uwagę zwraca na siebie — wzrost dochodów z monopolii spirytusowego i tytoniowego. Wpływy monopolu spirytusowego rosły z 12.7 milj. w czerwcu 1924 na 13.2 w r. 1925 18.7 milj., w r. 1926 na 30, w grudniu 1926 31 milj., w styczniu 1927 26.7 w lutym 26.6, w marcu 27.6 w kwietniu wzrastająca temperatura trochę maleje 22.4, w maju 23.5, w czerwcu 1927

Monopol tytoniowy także daje skarbowi stale rosące kwoty z 13.5 milj. zł. w czerwcu 1924, rośnie w czerwcu 1925 na 18 milj., na 22 milj. w czerwcu 1926, na 28 milj. w lipcu 1927 i wahając się dalej z miesiąca na miesiąc z 24 milj. do 28 milj. daje w kwietniu 1927 27 milj. w maju 30 milj. w czerwcu 30 milj. zł. w każdej dekadzie po 10 milj. złotych.

Spożywając truciznę alkoholu i jad nikotyny każdy mieszkaniec Polski składa rocznie do kasy skarbu 23 zł. 30 gr., a że dzieci do pewnego wieku ani nie palą ani nie piją, a kobiety mało, śmiało można twierdzić, że na głowę używających tych piekielnych rozkoszy przypada około 50 zł rocznie dobrowolnego podatku od nieokielzanych namiętności. Jakby Polska pod względem kultury i zdrowia wyglądała gdyby pieniądze przepite i przepalone poszły na kulturę, a jakby zdrowie obywateli wyglądało, gdyby nie pito i nie palono?!

Jak silne jest życie gospodarcze i jak trudno je ograniczyć zarządzeniami rządu, widać ze wzrostu dochodów, z cel, mimo zakazy importu, kontyngenty przywozowe, — wbrew agitacji przeciw używaniu towarów

zagranicznych, wysokich stawek celowych itp.

W czerwcu 1924 dochód z cel wynosił 15.3 milj. złotych w tym samym miesiącu 1925, był to rok w którym prem. Grabski usiłował obniżyć ceny krajowe przez ułatwienie importu, 26.6 milj. zł., czerwiec 1926 daje tylko 14.4 dochodów z cel. Od czerwca, 1926 pomalu ale stale rosły dochody z cel i tak w marcu rb. dochody z cel wynoszą 27.4 milj. zł. to jest prawie dwa razy tyle co w czerwcu 1926, w kwietniu 1927, 23 milj. zł., w maju 32.5 milj. zł., poczem w czerwcu br. spada na 22 milj. zł. Dochody z cel nadają obrazu obrotu towarowego, gdyż nie obejmują największych obrotów surowców wolnych od cła.

Dochody z cel obejmują też cła wywozowe stanowiące około 5 proc. ogólnych dochodów z cel.

W czerwcu 1927 wypłaciły kasy państwowe na rozchody

	zwyczajne	nadzw.
Prezydentowi Rzeczypospolitej	231.941 zł.	
Sejm i Senat	682.839 „	146.250 zł.
Od początku okresu budżetowego do końca czerwca 1-szy kwartał budżetowy Prezydentowi Rzeczypospolitej	700.918 „	—
Na Sejm i Senat	2,031.990 „	298.837 „

Z tego wynika, że wydatki państwowe potrzebne na utrzymanie Prezydenta i jego wydatków reprezentacyjnych wynosiły w czerwcu tyle, ile wydatki na cały senat i 80 posłów, wraz przypadającą na nich część płacy urzędników, służby, druków i ogólnem wszystkich wydatków. Za cały kwartał kwiecień, maj, czerwiec, dwór prezydenta, wydał tyle co cały senat i 80 posłów.

Porównując w ten sposób liczby idę za wzorem ministerstwa spraw zagran. stosowanym w publikacjach tego ministerstwa w „Głosie prawdy”. Porównanie to nie jest krytyką jeno stwierdzeniem faktu wobec wiecznych niemądrych wygadawców, o wydatkach związanych z parlamentaryzmem, potrzebą zmniejszenia ilości posłów i wszystkich takich bzdur zwróconych przeciw Sejmowi.

Wydatki Prezydenta Rzeczypospolitej nie obejmują plac przydzielonych wojskowych.
H. D.

Zegluga polska.

O ruchu statków przedsiębiorstwa państwowego „Zegluga Polska” donosi, że w okresie od 1. do 30. września r. b. statki Żeglugi Polskiej przewiozły w wywozie z Polski 10.828,5 ton metrycznych węgla, 5.620 ton drzewa a w przywozie do Polski 2.894 ton rudy żelaznej, razem 19.342,5 ton, przyczem w tymże czasie odbytych zostało 7 podróży z ładunkiem. W okresie od założenia towarzystwa „Zegluga Polska” do dnia 1. września przewieziono w wywozie z Polski 94.945,5 ton metrycznych węgla, 46.284 ton metr. drzewa, w przewozie między portami zagranicznymi 28.153,5 ton metr. węgla a w przywozie do Polski 15.404,5 ton metr. tomasówki, 3.500 ton fosfatów, 263 ton tytoniu i 8.930,5 ton żelaznego i 5.420 ton rudy żelaznej, czyli razem do 1. września r. b. 202.901 ton. W czasie zaś od założenia przedsiębiorstwa „Zegluga Polska” do końca września r. b. przewieziono ogółem na statkach przedsiębiorstwa 222.243,5 ton metr. przyczem odbyło 75 podróży.

Ruch handlowy w Gdańsku.

W ub. tygodniu panował w porcie gdańskim w dalszym ciągu bardzo ożywiony ruch z powodu ciągłego zwiększania się wywozu węgla, drzewa i cementu oraz przywozu sędzi, złomu żelaznego i żelaza. W tygodniu sprawozdawczym przybyło do Gdańska 135 okrętów w ten 7 pod flagą polską. Bez ładunku przybyło 92 okrętów w tym samym tygodniu opuściło port gdański 129 okrętów, w tym tylko 14 bez ładunku. Z węgłem odjechało 54 okręty, z drzewem 22 i t. d.

Szał faszystowski na Litwie.

Represje polityczne. — Masowe aresztowania. — Wrzenie w wojsku.

RYGA. „Janaukas Zinas“ donosi z Kowna o wzrastającym terrorze politycznym na Litwie. Fala aresztowań i represyj ogarnęła nie tylko socjaldemokratów, lecz w ogóle stronniactwa demokratyczne.

Rząd litewski zlikwidował wszystkie postępowe organizacje studenckie. Ostatnio rozwiązane zostały stowarzyszenia akademickie: „Adžala, Szajtra i Auszrininka“.

Aresztowanym powiedziano, że stanowią element niepożądany dla państwa i postawiono im do wyboru: obóz koncentracyjny w Warniach, albo wyjazd zagranicę.

Studenci wybrali wyjazd zagranicę, ale tylko jeden z nich posiadał środki materialne, reszta zaś z konieczności wybrała obóz koncentracyjny. Policja czyni aresztowanym propozycję wypuszczenia na wolność, pod warunkiem oddania się na usługi wywiadu litewskiego!

Interwencja profesorów uniwersytetu kowieńskiego w obronie aresztowań młodzieży, pozostała bez rezultatu.

Z POŚRÓD 14 POSŁÓW, NALEŻĄCYCH DO FRAKCJI SOCJALDEMOKRATYCZNEJ, TYLKO 4 ZNAJDUJE SIĘ NA WOLNOŚCI

Pięciu jest w więzieniu, reszta zbiegła.

W ostatnich dniach aresztowano socjalistów: Markiewicza, Jaunsznicę, Szurisa i sekretarza C. K. partii socjalistycznej, studenta Budrysa. Aresztowani trzymani są w więzieniach całymi tygodniami bez śledztwa.

Revolucja w Taurogach wywarła wpływ na nastroje w wojsku.

W KOWNIE ROZWIĄZANO BATALJON TECHNICZNY, W RADZIWILISZKACH BATALJON KOLEJOWY.

Na granicy łotewskiej wzmocniona została litewska straż pograniczna. Dzienniki za-

graniczne podlegają ostrej cenzurze. Te, które zamieszczają wiadomości nieprzychylnie dla rządu, są odsyłane z powrotem.

O niepoczytalnej polityce obecnych władców Litwy, świadczy także zupełny pogrom tamtejszych szkół polskich.

Oto fakty:

W roku szkolnym 1926/27 działało w Litwie ogółem 70 prywatnych szkół polskich początkowych.

W r. b. nie otwarto dotąd ani jednej.

W r. ub. wykładało 78 nauczycieli — Polaków.

W r. b. przyznano prawo nauczania tylko 7, w ten 4-em warunkowo.

Kandydatów na nauczycieli w liczbie 84 „ścięto“ wszystkich na egzaminie z języka litewskiego, chociaż wszyscy byli maturzystami szkół średnich.

Rodzice, którzy chcą posyłać dzieci do szkół polskich, muszą przedstawić zaświadczenie gminy, że są Polakami; gminy zaświadczeń takich z reguły odmawiają.

Wszystkie te sposoby razem wzięte, doprowadziły do zupełnej likwidacji prywatnego szkolnictwa polskiego.

Podniecona atmosfera w Wilnie.

WILNO. 5. paźdz. (A. W.) Od wczorajszego wieczora panował tu nastrój gorączkowego podniecenia wywołanego wiadomością o niestychających represjach rządu kowieńskiego względem ludności polskiej na Litwie. Opinia publiczna domaga się od rządu polskiego interwencji w tej sprawie. Wszystkie stronnictwa bez różnicy kierunku są co do tego zgodne. Wyraznym dowodem tego jest zwołanie wiecu protestacyjnego przez ugrupowania polityczne na terenie Wilna. Wiadomość o współdziałaniu z rządem kowieńskim pewnych działaczy z pośród tujejszych grup mniejszościowych litewskich jeszcze bardziej wzburzyła umysły mieszkańców Wilna.

Aresztowanie działaczy litewskich w Wilnie.

WILNO 5 października. (AW.). Nocą ub. dokonano na terenie miasta i województwa wileńskiego licznych aresztowań wśród Litwinów. W ciągu dnia dzisiejszego nastąpi prawdopodobnie zamknięcie szkół litewskich

jako odpowiedź na rugę nauczycieli polskich w Kowieńszczyźnie. Jednocześnie w ostatnich czasach skonstatowano szerzenie się antypolskiej agitacji w istniejących na Wileńszczyźnie szkołach litewskich.

Przegląd prasy.

Bierność to śmierć. - Niepoczytalna polityka Litwy. - Przygotowywanie wyborów.

Tow. poseł Niedziałkowski wzywa w „Robotniku“ klasę robotniczą do ataku, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, jakie tkwi w sytuacji wytworzonej wskutek okresu „pomajowego“:

„Walka przeciwko polityce rządu dzisiejszego nie może osłabiać walki z faszystem Obozu Wielkiej Polski, nacjonalizmem Związku Ludowo-Narodowego, ani też zmagania się z partją komunistyczną.“

Jak świat światem, nigdy nie zwyciężał ten, kto się ograniczał do obrony. By zwyciężać, trzeba atakować. Jesteśmy przekonani, że jedyne wyjście z dzisiejszego położenia — to powrót do demokracji. Jeżeli klasa robotnicza tego nie odczeka i nie zrozumie, — przegrana będzie miała skutki o wiele poważniejsze, niż się wielu lekomunistycznym ludziom wydaje. Ofenzywę nastrojów kominizujących trzeba odrzucić wstecz za wszelką cenę, w przeciwnym razie — los demokracji w Polsce, jest przesądzony.

Dotychczasowy przebieg wyborów samorządowych, zjazd kolejarzy, liczne zgromadzenia — wszystkie te fakty wykazują, że PPS. posiada ogromny skarb zaufania mas. Przyszłość należy do tych, którzy potrafią pracować, pracować z rozmachem, z energią, z największym choćby wysiłkiem.

W stosunku do komunizmu, tak samo, jak we wszelkich innych dziedzinach życia zbiorowego — bierność — to śmierć. Dlatego mówimy naszym organizacjom: do ataku! Zwycięstwo armji socjalistycznej leży w ofenzywie“.

„Kurjer Polski“ podkreśla, że sprawa szkolnictwa polskiego na Litwie nie może być traktowana oddzielnie od całokształtu zagadnienia stosunków polsko-litewskich:

„Na 11-go lub 12-go b. m. rozpisane jest na Litwie referendum ludowe, w sprawie uchwalenia szeregu zmian w konstytucji litewskiej. Między innymi do art. 4. obowiązującej dzisiaj konstytucji ma być dodany tekst następujący:

„Stolicą Litwy jest Wilno. Gdziekolwiek może być ona przeniesiona, jedynie na mocy odpowiedniej ustawy“. Tenże art. 4. ma być nadto uzupełniony tekstem następującym:

„Obszar Litwy składa się z ziem, których granice określone są na podstawie zawartych dotychczas przez państwo litewskie traktatów międzynarodowych. Zmieniać pomieniony obszar wojno, jeżeli chodzi o jego zmniejszenie — tylko w drodze plebiscytu narodowego“.

„Sen“ uzupełnień obydwóch jest jasny. Zbyteczne dodawać, że prawodawca litewski, pisząc o traktatach międzynarodowych, myśli przede wszystkim o traktacie sowiecko-litewskim, przyznającym Wilno Litwie.

W sprawie szkolnej mamy jedynie do czynienia z fragmentem całej polityki antypolskiej Litwy, którą rząd p. Waldemarsa prowadzi z uporem i zawziętością, mogącą iść w parze jedynie z jej kłótkowzrocznością.

P. Waldemaras, Niemiec z pochodzenia, długoletni nauczyciel rosyjski, Litwin nieprześląganym dopiero teraz prowadzi typową politykę dnia dzisiejszego, nie obliczając, i nie przewidując, co

może przynieść jutro; być może, że będzie ono okresen. pokuty i kary za winy i błędy, popełnione właśnie dzisiaj przez rząd p. Waldemarsa.“

„Głos Narodu“ w artykule p. t. „Przygotowywanie wyborów“, zwraca uwagę, że prócz obozu sanacyjnego, którego jedynym programem jest tylko popieranie obecnego rządu i prócz konserwatystów do wyborów przygotowują się i inne grupy:

„Taki Dzików na chłopską skalę urządził poseł piastowy Szmigiel w Rzeszowie. Oczywiście zaproszeni piastowcy nie jedli dzicyzny, i nie pił dzikowskich win, ale radził nad tem samym, co ziemianie u hr. Tarnowskiego: jak zarzucić program i przystąpić do spółki wyborczej z innymi grupami sanacyjnymi. W stronnictwie chłopskiem jest dla sanacji pozyskany zupełnie p. Słapiński ze Związku Lud. Nar. p. Wierzbicki, szef Lewiatana, znajduje się w najlepszych stosunkach z rządem, i według pogłosek ma obowiązek nie dopuścić by przemysłowcy wpłacili na fundusz wyborczy opozycji jakies sumy. Stronnictwo Ch. N. pragnie sanacja zaanektować w całości, — z wyjątkiem pp. Strońskiego i Dubanowicza. W Wyzwoleniu dąży się do rozłamu.“

Jak widać, przygotowania do wyborów są w pełnym toku“.

Hindenburg — a reakcja niemiecka.

„Art. Ztg“ w artykule, omawiającym uroczystości, urządzone w Niemczech z powodu 80-tej rocznicy urodzin Hindenburga, zamieszcza następujące uwagi:

„Inne narody czczą wodzów zwycięskich w wojnie. Niemcy czczą wodza, który przegrał największą wojnę w dziejach świata. — Jeśli wielbicie go jako zwycięzcę z pod Tannenbergu, bo czyż nie musisz też mówić o nim jako o wodzu, który w straszliwej drugiej bitwie nad Marną, pobity na głowę przypieczętował los Niemiec; oraz jako tego, który w momencie moralnej klęski i upadku, żądał zawieszenia broni do dwudziestu czterech godzin i temsamem wymusił na operującym się rządem cywilnym kapitulacji? Inne narody umieją nie dopuszczać do zbytnej potęgi nawet zwycięskich wodzów po wojnie zwycięskiej. Patrząc, jak zazdrośnie Francuzi czuwają nad tem, by generałowie swego rzeniosła i zanadto nie mieszały się do rządów cywilnych. Ale Niemcy oddają hold nawet pobitym wodzom. I co gorsza, ujawniają w tym holdzie hańbę i klęskę republiki: Uroczystości hindenburgowskie okazują, jak silnie jeszcze przywiązane są szerokie masy narodu niemieckiego, do starej przeszłości wilhelmowskiej, militarystycznej z jaką trudnością od niej odwykają: jak po dziś dzień nie mogą żyć bez wielkości militarnej, którą nawet wymyślają sobie, gdy jej znaleźć nie mogą.“

Niechaj jednak nikt nie sądzi że republika niemiecka poważnie jest zagrożona z tego powodu. O nie! Niemiecki burżuj przywiązany jest serdecznie do tego, co było. Ale nie rzuci się z tego powodu w wir niebezpieczeństwa, jak długo republika pozwala się rentować jego interesom. Buntował się niemiecki filister dopóki istniało niebezpieczeństwo, powołania czerwonej republiki robotniczej. Ale odkąd jest pewny, że może opanować republikę, że może doić ją jak mleczną krowę, nie myśli już o gwałtownej restauracji. Wcale dobrze urządzili się junkrowie i burżuazja w tej Rzeczypospolitej, rządzą się w niej robią znakomite interesy i wyśmiewają robotników którzy w r. 1918 zgola inaczej wyobrażali sobie swoją republikę. Ale jeśli rzadzi się i zyski z niej ciągnie (w dniu powszednim), to chciałoby się mieć jeszcze cośkolwiek dla pokrzepienia na święto. I stąd ta pompa dla cesarskiego marszałka, przedstawiciela starych reakcyjnych Niemiec.

Prawdziwi republikanie niemieccy stoją na uboczu w tym dniu. Co o tym marszałku myślą, wypowiedzieć może najlepiej inny generał rzeczywisły republikanin, mianowicie generał Schönaich: „Prezydenta cześć musimy, człowieka możemy cześć, żołnierza nie potrzebujemy cześć, polityka zaś cześć nam nie wolno“.

W „Koperniku” o godz. 3, w „Marysience” o godz. 3:30 odbędzie się jutro w piątek 7-go premiera ostatniego najpiękniejszego filmu RUDOLFA VALENTINO p. t.:

„SYN SZEIKA”

Nabywający bilety na pierwszy program otrzymają bezpłatnie na pamiątkę, PANIE podobiznę RUDOLFA VALENTINO, Panowie VILMY BANKY.

Strejk pracowników Banku dyskontowego trwa dalej.

Bezskuteczna interwencja Min. Pracy. — Prowokacyjne stanowisko Dyrekcji.

WARSZAWA, 5 października. (A. W.). Wczoraj późnym wieczorem w lokalu Zw. pracowników bankowych odbyło się zebranie strejkujących urzędników Banku Dyskont., na którym miano sformułować odpowiedź na propozycję uczynioną za pośrednictwem inspektora Kłotta.

Po naradzie postanowiono całkowicie odrzucić postawione przez dyrekcję B. Dysk. warunki, w szczególności zaś nie zgodzić się na usunięcie 7 urzędników Banku wchodzących w skład Zarządu zrzeszenia, ani też nie wracać do pracy na warunkach proponowanych przez Dyrekcję przed wybuchem strejku.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat.). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje:

W dniach 3., 4. i 5. bm. odbywały się w ministerstwie pracy i opieki społecznej narady, zarówno z dyrekcją, jak i z pracownikami Warsz. Banku dyskontowego w sprawie zatargu, jaki powstał w tym banku.

W wyniku prowadzonych narad dyrekcja w charakterze ostatecznej swej odpowiedzi zakomunikowała, że udzieli podwyżki od 1. października b. r. pracownikom centrali i oddziałów od 8—30 proc. wynagrodzenia, pozostawiając inne świadczenia, dawane na rzecz pracowników. Na żadne pośrednie lub bezpośrednie pertraktacje z pracownikami lub Związkiem pracowników Dyrekcja nie zgadza się. Dyrekcja zobowiązała się przyjąć do pracy, po zakończeniu strejku, wszystkich pracowników, za wyjątkiem trzech osób. — Pracownicy bankowi i Związek urzędników bankowych powyższe propozycje uznał za niemożliwe do przyjęcia. Wobec wytworzonej sytuacji zaproponowano stronom przekazać zatarg pod arbitraż. Na poddanie się arbitrażowi Związek pracowników wyraził swą zgodę. Dyrekcja jednak dała odpowiedź odmowną. W tych warunkach zatarg nie mógł być w drodze pośrednictwa Ministerstwa pracy i opieki społecznej zlikwidowany i trwa nadal.

Omawianie postulatów lokatorów i sublokatorów.

Onegdaj udała się delegacja Towarzystwa ochrony lokatorów i sublokatorów do wojewody p. Borkowskiego, któremu przedłożono postulaty mieszkańców miasta. W tej samej sprawie bawiła wczoraj delegacja u komisarza miasta p. Strzeleckiego. Między innymi domagano się: obniżki 25 proc. podatku lokatorskiego, oraz zwrotu pobranych nadwyżek w roku bieżącym, lepszego pomiesz-

czenia dla dełożowanych i t. p.

P. wojewoda, oraz p. komisarz zainteresowali się omawianymi sprawami, przy czym zapewniono delegatów, iż podatek lokatorski będzie od Nowego Roku obniżony, oraz dełożowani lokatorzy z realności p. Dreifachowej przy ul. Objazdowej 6, zostaną z powrotem umieszczeni w swych poprzednich mieszkaniach.

Fabrykanci „prawdy” o gen. Zagórskim odstawieni do sądu.

Wczoraj policja odstawiła do więzienia przy ul. Batorego aresztowanych za rozszerzanie ulotek w sprawie gen. Zagórskiego: Witolda Borysiewicza, St. Gałązkę, Wilhelma Twardowskiego i F. Pszonkę. Trzech innych z pomiędzy aresztowanych, to jest: Holubowicza, Podlewskiego i Preisnera wypuszczono na wolność. W sprawie aresztowanych interwenjował w policji dr. Pieracki, który

objął ich zastępstwo prawne.

Wraz z aresztowanymi odesłano do sądu skonfiskowanymi ulotkami o gen. Zagórskim, 600 egzemplarzy, 16-stronicowej broszury p. t.: „Rodakom ku rozwadze — Organizacja Obrony Państwa”.

W broszurze tej ostro osądzono działalność marszałka Piłsudskiego.

Karambol kolejowy na dworcu głównym.

Wczoraj po godzinie 6-tej wieczorem pomiędzy IV. stawidłem a mostem Janowskim na wspomnianym dworcu manewrująca lokomotywa najechała na pociąg osobowy, wyjeżdżający z hali peronowej do Podhajej. — Pociąg ten nie był jeszcze w pełnym biegu, to też zderzenie nie przybrało katastrofalnych rozmiarów. Zniszczeniu uległy tylko zderzaki lokomotyw i wagonów.

W pociągu znajdowało się 16 osób, głównie kolejarzy, którzy wracali z pracy do domów. Wskutek gwałtownego wstrząsu spadły walizki z półek, przy czym 9 osób doznało obrażeń na głowie i rękach. Jadąca tym po-

ciągami robotnica kolejowa Marja Wojciechowska, zam. w Zamarstynowie, uległa wstrząsowi nerwowemu, lub też doznała wewnętrznych obrażeń. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala.

Również maszyniści i palacze obu lokomotyw zgłosili się jako chorzy i udali się do domów.

Jak się okazało, obie lokomotywy nie zostały uszkodzone, gdyż o „własnych siłach” odjechały do parowozowni. Wskutek zderzenia pociąg ten nie odszedł już w kierunku Podhajej, gdyż musiano zmienić lokomotywę i cały garnitur wozów.

13 lat więziona przez matkę.

W Łodzi wykryto przedwczoraj straszną zbrodnię. Oto na skutek doniesienia do wydziału zdrowotności magistratu łódzkiego, udała się policja do mieszkania niejakiej Este-

ry Rosenbergowej, która przez 13 lat więziła swoją córkę. Po wyważeniu drzwi, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. W okropnej norze brudnej i pełnej

robactwa, której całym umeblowaniem był tapczan i krzesło, siedziała zgarbiona, na pół dzika dziewczyna. Gdy funkcjonariusze policji weszli do izby, nieszcześliwa dziewczyna poczęła uciekać, zasłaniając rękoma oczy. Gdy obecni ją zapytali, jak dawno się tu znajduje, odrzekła: „Przesiaduję w pokoju. Niedawno spacerowałam na promenadzie”. — Na zapytanie, czy często spaceruje, odrzekła: „Schodzę często do sklepu, kupuję chleb za 15 kopiejek, lub funt cukru”.

Uwięziona liczy trzydzieści kilka lat, a wygląda na zgrzybiałą staruszkę.

Przesiadując w ciasnej izdebce 13 lat bez przerwy, straciła świadomość czasu.

Z wyjaśnień i zeznań sąsiadów okazuje się, że sąsiedzi pamiętają doskonale uwięzioną przed 13 laty dziewczynę. Była zupełnie normalna, zgrabna i ładna. Od roku 1914 nie widzieli jej więcej.

Dalej przesłuchani sąsiedzi oświadczyli, że matka nieszcześliwej dziewczyny jest umysłowo chorą i niewiedomo dlaczego więziła swą córkę. Ostatnio klóciła się z nią jedynie wtedy, gdy nieszcześliwa domagała się pożywienia.

Estere Rozenbergową poddano obserwacji psychiatrów, zaś córkę umieszczono w szpitalu dla kuracji.

Na marginesie.

Nie płaczele smutni!

W „Dzienniku Lwowskim” straszne beki. Przemędrza i pisarkowie szaty rozdierają nad upadkiem ideologii drugiej Międzynarodówki i PPS. Boli ich brak charakteru w polityce, pochodzący stąd, że do min. Moraczewskiego zostały zastosowane normy statutu i dyscypliny partyjnej. Stronictwo naprawiackie, skompletowane z różnych ludzi w stosunku do swoich wyznawców ma rękę dobrotliwą i łagodną. Przejawia to się w szeregu przykładów.

W Kołomyży i Gródki Jagiellońskim wybrani zostali na burmistrzów tych miast przez większość naprawiacką zdecydowani eudecy i ludzie o mocno poszlakowanej moralności.

Dla Z. N. R. to jest drobnostka. Zapewne p. Bałicki z Kołomyży i pan Le Bouton z Gródki Jagiellońskiego są już dzisiaj sanatoriami. Wygłaszają już pewno aksjomaty o jednym, jedynym Ałłacniu i siebie uważają za wiernych proroków. Są już naprawiaczami pierwszej sorty.

Młodych entuzjastów oczarowanych swoimi wpływami rozpiera pycha i zarozumiałość. Sami wyjdą na tem najgorzej, bo przeżyć będą musieli wiele jeszcze zawodów i rozczarowań.

To też płakać im raczej nad sobą jak nad P. S. A przedewszystkiem dużo jeszcze trzeba się uczyć. Wielu już krakało nad nami. Wytrzymałbśmy ataki naszych wrogów, wytrzymałbmy też bezsensowne złościwośćki naszego „przyjaciół”.

Z sali sądowej.

SKRYTOBÓJCZY MORD W SOKOLNIKACH.

W sprawie oskarżonych o zamordowanie Szalegi J. Skowrona i Kondrackiego, postawili sędziowie przysięgli dodatkowe pytanie, czy obaj oskarżeni są współwinni zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Trybunał nie uwzględnił tego żądania, wycenodząc z założenia, że nie można zasądzić oskarżonych o współwinę, gdy nie ma głównego sprawcy. Przysięgli czterokrotnie domagali się różnych zmian w postawionych im pytaniach, wskutek tego rozprawa przeciągnęła się, aż do godziny 5-tej wieczorem.

Ostatecznie zatwierdzono pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa popełnionego przez Skowrona, oraz współwinę tej zbrodni Kondrackiego.

Trybunał po krótkiej naradzie zasądził Skowrona na 5 lat, Kondrackiego zaś na 7 lat ciężkiego i obustronnego więzienia.

Obróńcy skazanych zapowiedzieli wniesienie sprzeciwu co do wysokiego wymiaru kary.

Projekt na przysporzenie miastu 1 miliona.

Uczynić z kominarstwa przedsiębiorstwo miejskie!

Podczas góy w innych działach pracy panuje bezrobocie z powodu rzeczywistego jej braku, w zawodzie kominarskim panują szczególne stosunki. Praca jest, lecz ci, którzy nią dysponują dać jej nie chcą. Majstrowie niektórzy nawet wykonują zamiast po jednej po dwie koncesje, by tylko jak najwięcej zysków wyciągnąć a zgłaszających się do pracy czeladników przyjmując nie chcą a jeśli nawet przyjmują to nie tutejszych lecz sprowadzają czeladników z miast prowincjonalnych, byle móc płacić jak najmniej. Czeladnik prowincjonalny przyzwyczajony do mniejszego wynagrodzenia i nie obznajomiony z drożyzną wielkiego miasta godzi się początkowo na płacę mniejszą a dopiero później się przekonuje, iż utrzymać mu się z takiej płacy we Lwowie jest rzeczą wprost niepodobną. Ale majstromie tymczasem interes robią a czeladnicy chodzą bez pracy i to nie od kilku dni lub tygodni lecz już od całego szeregu miesięcy.

Jeśli ktoś sądzi może, że kominarstwo jest mało intratnym rzemiosłem, to się myli. Dochody majstra kominarskiego wynoszą kilka tysięcy złotych miesięcznie wobec żadnych prawie wydatków albowiem nie tylko przyrzędy pomocnicze czeladnicy sami kupują i inne drobne wydatki ponoszą lecz nawet sami Kasę chorąych opłacają.

Ponieważ bezrobocie trwa już bardzo długo i niedza zaczyna na dobre czeladnikom dokuczać, można sobie wyobrazić jakie wzburzenie wśród czeladników panuje. Prośby skierowane do majstrów są bez skutku. Wobec tego starsi czeladnicy, pracujący już kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat w zawodzie, zwrócili się do Magistratu z prośbą o wydanie nowych koncesji kominarskich, przyrzekając równocześnie, iż każdy nowy koncesjonariusz zatrudni u siebie przynajmniej jednego czeladnika i więcej i w ten sposób na wypadek uzyskania koncesji nowych sprawa mogłaby być rozwiązana. Wprawdzie w razie wydania nowych koncesji dochód majstrów byłby nieco mniejszy lecz w każdym razie pozostałby dalej doskonałym albowiem żaden urzędnik przez cały rok

nie zarabia tyle co majster kominarski przez jeden kwartał, za to sprawa bezrobocia od razu zostałaby rozwiązana. Przy rozdaniu koncesji powinno się uwzględnić czeladników inwalidów, legionistów i odznaczonych, których we Lwowie jest kilku a którzy już od początku roku są bez pracy.

Dotychczas jest we Lwowie 30 koncesji kominarskich, z czego 8 koncesji jest w rękach czterech majstrów zjednoczonych. Te powinno się przede wszystkim rozdzielić, każdemu majstromi pozostawić jedną a drugą oddać nowemu koncesjonariuszowi. Zresztą ta ilość koncesji została ustalona jeszcze przed siedmiu laty i nie powiększono jej mimo, iż miasto w tym czasie się rozrosło, przybyło kilkaset domów nowych i cały szereg ubikacji nadbudowanych. Samo więc bezpieczeństwo miasta wymaga powiększenia ilości koncesji (Lwów pod względem ogni kominowych wykazuje największą ilość wypadków w całej Polsce).

Majstrom jednak naturalnie nie jest na rękę pomnożenie ilości koncesji i robią rozmaite zakulisowe starania, by do tego nie dopuścić, stwarzając równocześnie sztuczne bezrobocie albowiem na cały Lwów jest zatrudnionych wszystkiego 50 czeladników reszta chodzi i głoduje.

Wyrażamy nadzieję, iż obecny zarząd miasta tak ze względu na bezrobocie jak i na bezpieczeństwo ogniowe rozszerzy ilość koncesji przynajmniej do liczby 40.

Podajemy jednak równocześnie pod rozważenie projekt zamiany tego zawodu na przedsiębiorstwo miejskie albowiem przedewszystkiem przybyłoby miastu dochód około 1 miliona złotych rocznie lecz nadto około kilkuset ludzi znalazłoby przytem zatrudnienie, przedewszystkiem zaś czeladnicy kominarscy, którzy przecie po tylu latach wykonywania swego zawodu nie mogą go obecnie porzucić i uczyć się na stare lata innego zarobkowania.

— :: —

Sto tysięcy murzynów zorganizowanych w socjalistycznych związkach zawodowych.

Na kongresie Międzynarodówki zawodowej obecni byli dwaj przedstawiciele egzotycznych krajów, a mianowicie Sethi, przewodniczący związku metalowców w Indjach, oraz Kadalje, przywódca murzyńskiego ruchu zawodowego w Afryce południowej. Obaj ci towarzysze podróżują obecnie po krajach Europy, badając metody działalności europejskiego ruchu robotniczego.

Kadalje, młody, inteligentny murzyn, opowiada ciekawe rzeczy o ruchu robotniczym wśród murzynów. Zarówno Anglicy, jak i Niemcy w swych koloniach afrykańskich posyłali murzynom misjonarzy, którzy obiecywali im lepszą drogę na tamtym świecie. Ale dotychczas nikt z Europy nie dopomógł murzynom w zdobyciu poprawy bytu na tym świecie! Nawet związki zawodowe białych odmówiły przyjmowania murzynów na członków. Wreszcie murzyni o własnych siłach założyli w r. 1919 organizację zawodową, do której należało początkowo zaledwie 24 członków. Założyciele musieli wycierpieć wiele przesładowań, ale organizacja osiągnęła stan stu tysięcy członków.

Organizacja liczy najwięcej członków w stolicy południowo-afrykańskiej Kapsztadzie i obejmuje najrozmaitsze zawody: robotników portowych, kolejarzy, górników, robotników rolnych, gońców, nauczycieli i pracowników biurowych. Wszystkie te zawody są złączone w jednej organizacji, niema jeszcze podziału na organizacje fachowe. Większość zorganizowanych (60 procent) należy do przemysłu transportowego, 30 procent to robotnicy rolni, a tylko 10 procent przypada na wszystkie inne zawody. Innymi słowy, robotnicy pracujący we właściwej produkcji przemysłowej nie są naogół zorganizowani. (Inaczej jest w Indjach, gdzie większość zorganizowanych stanowią robotnicy tkaczy i gdzie związki podzielone są według zawodów. Niewątpliwie także i w Afryce rozwój pójdzie w tym samym kierunku).

Związki zawodowe Afryki południowej należą do Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie dopiero od stycznia b. r. Rząd usiłuje hamować i uciskać roz-

wój ruchu robotniczego wśród tubylców, w tym celu wydano specjalną ustawę. W parlamencie południowo-afrykańskim murzyni nie mają przedstawicieli, nie wolno im też korzystać z kolei, tramwajów, itd. na równi z białymi.

Do związków zawodowych murzyńskich należą także robotnicy hinduscy, sprowadzeni do Afryki. Jednym z najwybitniejszych przywódców ruchu zawodowego jest Hindus. Wkładki do związku wynoszą dla mężczyzn 6 pensów (1 złoty) tygodniowo, dla kobiet 3 pensy, dla robotników rolnych 4 pensy. Wpisowe wynosi 2, względnie 1 szylinga. Związek daje członkom pomoc na wypadek choroby, śmierci (dla rodziny), strejku i wywołania z pracy, nadto daje im pomoc prawną. W wyniku akcji robotników portowych w r. 1920 zawarł związek umowę zbiorową z pracodawcami. Bezpośrednim sukcesem związku jest ustanowienie komisji rządowej dla zbadania warunków pracy i płac w kraju.

Młoda organizacja — mówi tow. Kadalje — jest uboga w doświadczenie i zasoby finansowe, narażona też jest na rozliczne prześladowania. Dlatego konieczną jest pomoc Międzynarodówki zawodowej. W czasie strejku tkaczy w Bombaju Międzynarodówka zawodowa pospieszyła im z poważną pomocą pieniężną. W przyszłości Międzynarodówka musi zwracać baczną uwagę na ruch proletariatu w koloniach i nie dać się prześcignąć Moskwie w tej mierze. Leży to w interesie proletariatu europejskiego.

— :: —

Sprawy partyjne.

ODWOŁANIE KOMITETU OBWODOWEGO. Z powodu przeszkód natury technicznej posiedzenie Komitetu obwodowego zapowiedziane na 16 b. m. zostaje odłożone.

SEKRETARJAT.

— :: —

Trudności francuskie.

We Francji staje się coraz bardziej aktualny problem mniejszości narodowych. — Francja, która dotychczas zagadnieniem tem nie miała potrzeby się interesować; musi obecnie z konieczności tolerować budzący się w kilku prowincjach ruch narodowościowy. W Alzacji po obradach w Strassburgu i Metz została założona niedawno partja autonomistów. Partja ta dąży do zdobycia autonomii dla Alzacji i Lotaryngji, ale zaznaczają się w tych kolach dążenia germanofilskie, podsycane, jak powiadają przy pomocy pieniędzy niemieckich.

Bardzo znamienny był przebieg bretońskiego kongresu regionalnego, który się odbył w Morlaix za inicjatywą stowarzyszenia „Bleu-Brug“ (kwiat wrzosu). Na kongresie tym wzywano Bretończyków do odseparowania się zupełnego od Francuzów z innych prowincyj, do unikania małżeństw „mieszanych“, wysunięto żądania wprowadzenia w szkołach języka bretońskiego, równouprawnienia języka w urzędach itp.; domagano się wreszcie autonomii administracyjnej czy nawet politycznej dla Bretonji. Najbardziej zaś znamiennym jest, że przywódcami tego ruchu i najbardziej fanatycznymi propagatorami samodzielności bretońskiej są miejscowi księża. Charakterystyczne jest, że na kongresie w Morlaix byli obecni przedstawiciele Prowansji, Korsyki i Alzacji, a na zjazd w Strassburgu przesłano pisma powitalne z Bretonji i Korsyki.

Ta solidarność różnych prowincji francuskich jest zrozumiała, te same bowiem żądania, które stawiali w Morlaix Bretończycy, stawiają Alzacja i Korsyka. Prowansja i kraj Basków.

We wszystkich tych prowincjach lud zachował swój język i swe odrębne zwyczaje i zaczyna dążyć do samodzielności narodowościowej, przeważnie pod wpływem agitacji jak w Alzacji, gdzie Niemcy działają bardzo energicznie lub w Korsyce, gdzie czynny jest imperjalizm faszystowski.

Ten proces decentralizacji narodowościowej będzie musiała Francja jakoś rozwiązać, bo powstrzymać go nie zdoła.

Z dnia.

Dobre serce księży.

Z Westfalji przybyło do Kutna 20 dzieci polskich, które miejscowy Komitet Kolonji Letniej umieścił narazie w budynku gimnazjalnym i na ich utrzymanie otworzył listę składek. Ludność miejscowa i okoliczna składa dary w pieniądzu i żywności; księża: prałat Woźniak i proboszcz Kleczyński — jak donosi „Tygodnik Kutnowski“ — ofiarowali jeden po medaliku, drugi po obrazku dla każdego dziecka.

W okolicach Czarska pomorskiego Żydzi zaczęli robić konkurencję miejscowym księżom sprzedając chusteczki z wizerunkami świętych pańskich. Najbardziej wspomniane chusteczki są tańsze aniżeli towary księżowskie ponieważ miejscowe gazety naddeckie strasznie psoczą na żydowskich handlarzy świętościami i pjszą:

„do czego to bezcelne żydostwo nie jest zdolne. Nie przebijając w środkach reklamowych, w nie-nasyconej żądzy zysku, nadużywa naszych świętości, byle omamić naiwny nasz lud. Pożałowania godni są ci, którzy dotąd nie poznali się na tych wyrefinowanych bliźnierecach“.

Według chudek bowiem monopol na omamianie „naszego ludku“ i bogacenie się jego kosztem posiadają jedynie księża.

Józef Grzeskiewicz ze wsi Michałin (pow. Wołkowyskiego), mając bardzo chore dziecko, przywiózł je do sąsiedniej parafji, żeby ochrzcić. Miejscowy ksiądz, nie zważając na znaczną podróż, jaką dziecko po wyboistej drodze odbyło, nie chciał ochrzcić zaraz, po nabożeństwie, kazał czekać do niesporów, ponieważ „teraz niema czasu“ i poszedł na plebanję, gdzie wesoło bawiło się liczne towarzystwo i że sześć młodych panien. Zrozpaczony ojciec poszedł jeszcze raz prosić, żeby ksiądz raczył ochrzcić dziecko, ale rozbawiony „dobrodziej“ odganił go jak psa.

— :: —

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wiele hałasu o nic“.
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Książę Niezłomny“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Zydówka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ję chłopczyk“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Naręczona Bojara“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ję chłopczyk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

7 października: Józef Sliwiński, pianista.
9. październ. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego — Muzyka francuska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Cnotliwa pielęgniarka.

PALACE: „Mandaryn Wu“.

APOLLO: „Płomienna noc“.

LEW: Kusicielka.

CHIMERA: Syrena cyrku Renza.

FATAMORGANA: „Uśmiechy życia“.

TEATR WIELKI daje dziś przepiękną operę G. Puccini'ego „Tosca“ z p. Cywińską w partii tytułowej. Postać Scarpia odtworzy doskonale zapisany twórczością artysta Romuald Cyganik. W innych partjach czołowych występują pp.: Ostrowska, Perkowicz, Tarnawski i Łowczyński pod kierunkiem m. L. Lyczynym p. Jerzego Bojanowskiego. W piątek 7. b. m. przezabawna komedia Szekspira: „Wiele hałasu o nic“.

TEATR NOWOŚCI. Dziś wznowienie wybornej farsy R. Praxy'ego: „Ję chłopczyk“ pod reżyserją J. Dobrzańskiego. W piątek, 7. b. m. dana będzie po raz ostatni „Naręczona Bojara“ — ustępując miejsca nowej premierze operetkowej.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ po cenach najniższych, odbędzie się w sobotę, 8. b. m. o godz. 3.30 popołudniu. Na inaugurację przedstawień szkolnych dyrekcja teatru wybrała przepiękny poemat dramatyczny Słowackiego-Calderrona: „Książę Niezłomny“.

PREMIERA głośniejszej operetki Waltera Eromme: „Najpiękniejsza z kobiet“, ukaże się we wtorek 11. b. m. Operetka ta pełna najkomiczniejszych awantur i pikantnych sytuacji zakulisowych, posiadająca piękną, lekką i melodyjną muzykę otrzyma na naszej scenie wspaniałą, nową oprawę dekoracyjną. Balety i ewolucje układu p. Józefa Ciesielskiego. Nad całością artystyczną przedstawienia pracuje reżyser Dembowski. Główne postacie odtworzą pp.: Korabianka, Ryńska, Bojanowski, Dembowski, Kowalski, Kopyński, Ruszkowski, i Szosland. Kierownictwo muzyczne operetki, spoczywa w rękach kapełmistrza Romana Wojnarowicza.

I-szy KONCERT SYMFONICZNY POLSK. TOW. MUZYCZNEGO. Program pierwszego Koncertu symfonicznego, Polskiego Towarzystwa Muzycznego, który odbędzie się w niedzielę dnia 9. października zawiera: Debussy'ego Apres midi d'un Faune, Ravela: Rapsodie espagnolle i Dukas'a: L'apprenti Sorcier, a więc dzieła głównych przedstawicieli francuskiego impresjonizmu muzycznego.

Bank Unji w Polsce S. A.

we Lwowie.

objął z dniem 1 października 1927 agendy zwiniętego oddziału Banku Małopolskiego.

Z POWODU NAPRAWY MOSTU wstrzymuje się od 5 do 8 października b. r. włączenie ruchu pociągów mieszanych nr. 1712 i 1713 między Stryjem a Dębnią.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA PRAW. 22-letni Rudolf Freimeuth, student I. roku praw, zam. w Lewandówce, wskutek niesnasek z rodzicami przed kilku dniami wyszedł z domu, i przez ten czas prze-

Do wiadomości Komisarjatu miejskiego.

Od obywateli upośledzonej dzielnicy otrzymujemy następujące uwagi i żale:

Należy przyznać, że brukowanie ulic i ulepszenie chodników od roku mniej więcej duże czyni postępy. Nietylko główne ulice, ale i niektóre boczne otrzymują porządniejszy wygląd, jakkolwiek bardzo wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Szczególnie jezdnie i chodniki dookoła placu Mijonarskiego w dzielnicy Zamarstynowskiej zeuropeizowały się znacznie. Niema już kałuż i błota po kolana, w których grzeźli ludziska łącznie z dziatwą szkolną. Opuszczono tylko, niewiadomo z jakiego powodu, chodnik przed szkołami Sobieskiego męską i żeńską, który jest wyboisty, a w czasach słyty pełen bajor błotnych. Nie dozwala to na utrzymanie w schłodności należytej posadzek szkolnych, co niezbędne jest ze względów higienicznych i estetycznych.

Dziatewa bowiem przynosi do szkoły tak obłoczone lub okurzone obuwie, że czyszczenie klas i korytarzy nie osiąga skutku, a nauczycielstwo nie może nawet dzieciom czynić wymówek z tego powodu.

Bardzo ładnie wygląda ulica Zamarstynowska od mostu kolejowego po ul. Panieńską ale opłakanie

przedstawia się dzielnica Żółkiewska na peryferji. Dlaczego po macoszemu traktowana jest taka ul. Marcina, przy której na długość kilkudziesięciu metrów ciągnie się coś, co kiedyś było parkanem a dziś jest ohydą kupą zgniłych, pokostawionych desek, chyjących się nad tak zwanym chodnikiem i grożących przy lada sposobności runięciem i ewentualnym kalectwem czy nawet śmiercią dla przecnodzących dzieci? Prowadzi ona — tak jak pozbawiona towarów ul. Kingi — do „domów magistrackich“, zamieszkałych przez kilkadziesiąt rodzin funkcjonarjuszy magistratu, a więc przez kilkaset osób, które skazane są na brodenie po błocie, na ekwilibrystyczne skoki po kamieniach oraz narażone na „błotolyski“ z pod kół aut, pędzących po bajorze ulicznym.

Obywatele tych stron zwracają się z zapytaniem: Czy komisji lustracyjnej pokazano tę część miasta, pod względem inwestycyjnym urągającą wszelkim pojęciom o schłodności i wygodzie? a równocześnie pytają, dlaczego są tak srogo pokrzywdzeni w stosunku do mieszkańców innych uprzywilejowanych ulic?

Aresztowanie oszusta - hulaki.

40-letni Szula Becher, majster krawiecki zam. w Zamościu, postanowił pohulać szeroko, gdyż czuł pociąg do monopolki i dzierlatek. W obecnych czasach zabawy takie są kosztowne. Becher jednak wpadł na pomysł zdobycia floty bez wielkiej pracy.

Przed kilku miesiącami przybył on do Lwowa, tu przedstawiając się jako solidny kupiec, pobrał na kredyt większą ilość towarów tekstylnych w firmie Feschera i Lwowa przy pl. Gołuchowskich 14. Materje te Becher sprzedał, pieniądze zaś przepił i stracił z koryntjankami.

Poszkodowani nie mogąc uzyskać pieniędzy od Bechera, donieśli o tem policji.

W śledztwie ustalono, że Becher w ten sam sposób oszukał również 8 innych firm we Lwowie, na łączną kwotę około 20 tys. złotych. Okazało się następnie, że korzystał on z kredytu również u kupców w Lublinie i w Warszawie, którym winien za towary około 30 tys. złotych.

Urząd śledczy P. P. zarządził wobec tego aresztowanie Bechera, którego przytrzymała policja w Zamościu i odstawiła do więzienia we Lwowie. Okazało się, że Becher nie posiada żadnego majątku, gdyż urządzenie jego warsztatu przedstawia wartość najwyższą 500 zł. Wobec tego poszkodowani nie będą mogli dochodzić swych pretensyj.

bywał w mieście, włócząc się po kawiarniach i ulicy. Wczoraj w nocy spotkał się z kolegą Stanisławem Rychłowskim, który mu towarzyszył we włóczędce po ulicach miasta. W czasie gdy obaj przechodzili przez ul. Romanowicza, Freimauth niespodzianie wyjął rewolwer i strzelił do siebie kierując lufę w okolice serca. Na odgłos strzału nadbiegł posterunkowy, który wraz z Rychłowskim usiłował przewieźć desperata do Pogotowia ratunkowego. W drodze Freimauth zakończył jednak życie. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej, policja zaś zarządziła śledztwo, w celu ustalenia powodów samobójstwa denata.

TEPIENIE PRZEMYTNICTWA. Ze względu na równowagę bilansu oraz dla ochrony krajowego przemysłu import towarów z zagranicy jest utrudniony, bądź też kupcy muszą opłacać wysokie cła, szczególnie od towarów luksusowych. Wobec tego kwitnie przemytnictwo na wielką skalę, lub też firmy zagraniczne, przesyłają towar w małych ilościach, jako próbki bez wartości.

Dyrekcja cel we Lwowie, w ostatnim czasie pozeła ścigając przemytnictwo. Onegdaj podczas zarządzonej rewizji w firmie „Frage“ przy ul. Furmańskiej zastano tam kupca z Wiednia N. Pfeffera. Podczas zarządzonej przy nim kieszonkowej rewizji, znaleziono zapiski z których wynika, że pozostaje on w stosunkach przemytniczych z trzema lwowskimi firmami a to: Abrahama Goldberga (ul. Rzeźnicka), Reichera i Spki (pl. Gołuchowskich), oraz Gniwischka (ul. Kazimierzowska). Na podstawie znalezionych przy nim zapisków udano się do firmy spedycyjnej Leirkaufa, przy ul. Sykstuskiej, gdzie zakwestjonowano 40 kg. przemycanych koronek szwajcarskich, wartości 50 tys. złotych. Do własności tego towaru nikt nie chciał się przyznać, ze względu na zapłacenie ołbrzymiej kary skarbowej. Koronki te zakwestjonowano i zabrano do Dyrekcji cel.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Jan Mykstin, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież czekolady, wartości około 16 zł. na szkodę Eugeniusza Waczyńskiego, zam. przy ul. Lyczakowskiej 75.

Marję Prymę osadzono w areszcie za kradzież ka-

pelusza, wartości 52 zł. na szkodę Judy Nachta, zam. przy ul. Błacharskiej.

Paweł Pawłowski skradł w wozie tramwajowym pakunek na szkodę jakiegoś pasażera. Poszkodowany ujął jednak złodzieja i oddał go w ręce policjanta.

Funkcjonariusz kolejowy Stanisław Matałski przytrzymał na dworcu Łyczakowskim Władysława Skurkiewicza, jako podejrzanego o kradzież pasów skórzanych z wagonów kolejowych.

Matałski odebrał od przytrzymanego kilka sztuk pasów, poczem oddał go w ręce posterunkowego. W komisariacie po spisaniu protokołu pozostawiono Skurkiewicza na wolności, sprawę zaś przekazano do sądu.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Natan Gotlieb, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci, 1. 5, doniósł policji, że nieznaną sprawcy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli pościel i bieliznę wartości 300 zł., zaś na szkodę sublokatora donoszącego, Rudolfa Skutschika skradli maszynę do szyć i parę bucików, łącznej wartości 52 dolarów.

Nieznaną osobnik włamał się do mieszkania Eugenji Drajewskiej, zam. przy ul. Franciszkańskiej 19, skąd skradł 15 dolarów, 5 zł., leży i akcje cukrowe, łącznej wartości około 1.000 zł. oraz biżuterję, wartości na razie nieustalonej.

Józefa Olszewska, zam. przy ul. Zamojskiego 18, doniosła policji, że jakiś osobnik, dostawszy się do jej mieszkania skradł na szkodę donoszącej biżuterję, mężowi jej portfel z dokumentami, zaś na szkodę sublokatorce Kazimiery Narger również biżuterję. Ogólna szkoda wynosi 250 zł.

WANDA MAJEWSKA

LEKARZ DENTYSTA

ordynuje od godziny 11-tej do 2:30

Lwów, ul. FREDRY 9. II. p.

Ruch oświatowy w Borystawiu.

We środę dnia 28. września br. w „Domu Ludowym“ odbyła się konferencja delegatów robotniczych Zagłębia Borysławskiego w sprawie rozpoczęcia po ferjacji prac w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego.

Na konferencji tej po referacie tow. J. Markowskiej i obszernej dyskusji w sprawie prac oświatowych postanowiono:

Nie zależnie od wykładów Szkoły Socjalistycznej na których omawiane będą zasadnicze zagadnienia z dziedziny socjalnej — i postanowiono urządzić cykl — 16 wykładów o ubezpieczeniach społecznych. Wykłady rozpoczną się już w przyszłym tygodniu.

Dużą uwagę poświęcono wieczorom dyskusyjnym, które w tym roku w myśl życzeń delegatów odbywać się będą nie tylko w „Domu Ludowym“, lecz i w dzielnicach całego Zagłębia.

Następnie omówiono sprawę Kółka amatorskiego, życia towarzyskiego i t. d.

Delegaci postanowili dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie wykłady przez T. U. R. organizowane miały licznych słuchaczy i postanowiono również zająć się kolportażem pism socjalistycznych.

Poza tem omówiono szczegóły obchody Dnia Młodzieży.

W końcu postanowiono urządzać często konferencje delegatów z zarządem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w sprawach oświatowych.

Konferencja wzywa wszystkich zorganizowanych robotników do wzięcia udziału w wykładach pierwszych i następnych, które dla ludzi pracy są niesłychanie doniosłym znaczeniem.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ CZAPKARZE! Z powodu strajku w naszym zawodzie, prosimy omijać Lwów, aż do odwołania.

Czy rak będzie uleczalny?

Budowa przyrządów naukowych, doszła w ostatnich czasach do doskonałości. Laik nie wyobraża sobie nawet, jak delikatne i precyzyjne aparaty naukowe wytwarzają zakłady w tej dziedzinie. Szczególnie przodują w tym względzie zakłady mechaniczne i optyczne w Cambridge i Jenie. Nic też dziwnego, iż świat lekarski, mając do dyspozycji tak precyzyjne aparaty, robi postępy w dziedzinie wykrywania przyczyn pewnych chorób, będących plagą ludzkości, uzyskując w ten sposób doskonałą broń do zwalczania tychże. W rzeczywistości jeśli chodzi o chorobę raka siejącą tak okropne spustoszenie wśród ludzkości, precyzyjność przyrządów naukowych dopomaga wielce do zwalczania tej dotychczas niemożliwej do pokonania choroby, z powodu wielkich trudności w uchwyceniu jej istoty.

Doskonale pod tym względem, wyposażona jest budapeszteńska klinika chorób wewnętrznych prof. Karanyi'ego, która jest znaną siedzibą badań raka.

Obecnie klinika próbuje leczyć tą straszliwą chorobę cyanem. Jest to silnie trujący związek chemiczny, w skład którego wchodzi węgiel i gaz będący głównym składnikiem powietrza, zwany azotem. Laboratorium kliniki posiada nadwyzwyczajnie udoskonalone przyrządy miernicze i powiększające (n. p. mikroskopy), jak również niezwykle misterne przyrządy do krajania komórek, które to cząstki są tak małe, iż gołym okiem nie sposób je zauważyć.

Doświadczenia i badania nad rakiem czynione są na zwierzętach. To też klinika posiada psy, króliki, szczury, myszy, które są trzymane w odpowiednich klatkach, zaopatrzonych w specjalne wentylatory.

Bodaj najciekawszą rzeczą jaką zademonstrowano na klinice uczestnikom kongresu lekarskiego, który się odbył niedawno w Budapeszcie — było wyświetlenie, życia komórki, jej zarażenie rakiem i leczenie tkanki. Na filmie wyświetlany jest równocześnie ze-

gar, którego wskazówka w jednej minucie przebiega godzinę, tak że widz, w ciągu 24 minut obserwuje proces dokonywany się w przeciągu 24 godzin. Na filmie tym tkanka, która nie większą jest od główki szpilki, powiększona jest do 4 m. kw. Z początku widzi więc obserwator komórkę w powiększeniu, jej budowę, życie, sposób rozmnażania się, to znaczy dzielenie się jej naprzód na dwie części, każda z nich znowu na dwie i t. d. Następnie komórka zaraża się rakiem. Nadwyzwyczaj ruchliwe pasożyty, okalają tkankę, wnikają w nią, by ją zniszczyć. W dalszym ciągu wyświetla film skutki leczenia radem. Na czarne poruszające się z wielką chyżością zarażone komórki pada snop światła. Po pewnym czasie komórki krzepną, jedne prędzej, drugie później i widać jak pasożyty szukają schronienia wciskając się w tkankę, w końcu jednak giną. W przeciągu 40 minut w rzeczywistości 40 godzin, proces zamierania pasożytów dobiega końca. Wreszcie chore komórki, powracają znowu do zdrowia i do harmonijnej pracy.

Oczywiście, wrażenie, jakie wywołuje ten film na widza, musi być olbrzymie. I każdy kto widział ten film napewno uwierzy, iż wnet nadejdzie kres tej straszliwej choroby, która pochłania tyle ofiar.

—:—

Wspaniałą powieść EMILA ZOLI p. t.

GERMINAL

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Własny film i asfaltowy zwykle za tekstem
—15. Nadciężane Zł. —40, w tekście Zł. —70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —80 Drobne ogł. za słowo Zł. —10.
Komunikaty Zł. —55. zamieja owe o 25% drożej.

UNIWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową Salomona Seinfelda wydaną przez P. K. U. w Stanisławowie.

Woźny długoletnie świadectwa, pierwszorzędne referencje, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia Administracja „Uczciwość“.

Szafa na garderobę w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Wiadomość Sykstuska 21 w Administracji.

Ogłoszenie.

Dnia 23 października 1927 o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w domu Jakóba Sterna **Walne Zgromadzenie** członków Spół. Związku kupieckiego w Brzeżanach stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji, na które wszystkich członków się zaprasza. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za rok 1926 i udzielenie im absolutorjum. 2. Odczytanie sprawozdanie lustratora z odbytej dnia 24-go października 1926 rewizji wraz z uwagami Powszechnego Związku. 3) Wnioski członków.

ZWIĄZEK KUPIECKI W BRZEŻANACH
stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji
G. Eisner J. Stern.

POŃCZOCHY--PFAU
RYNEK I. 19 najtaniej bo wchód przez słoń.

DLA ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH!

Doskonale wykonane drzeworyty przedstawiające podobizny seniora polskiego socjalizmu tow. Bolesława Limanowskiego i Juliusza Słowackiego są do nabycia w

KSIĘGARNI LUDOWEJ
LWÓW UL. SZAJNOCHY L. 2.

KSIĘGARNIA LUDOWA

poleca towarzyszom i organizacjom robotniczym najświeższe nowości z literatury powieściowej i socj. popularnej i naukowej

KSIĘGARNIA LUDOWA

pomaga organizacjom w kompletowaniu bibliotek i pism, dla wszystkich, którzy wiedzą, iż oświata jest potęgą.

Wszelkie zamówienia załatwiać należy wprost lub pisemnie. — Adres:

KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW UL. SZAJNOCHY L. 2.

Korzystaj z połączeń lotniczych Polskiej Linji Lotniczej „AEROLOT“ S. A.

Informacje:		Warszawa Nr. telef. 9—60	
Lwów	Nr. telef. 2—19	„	„ 19—88
„	„ 9—36	„	„ 8—50
„	„ 8—11	Łódź	„ 3—11
„	„ 6—10	„	„ 26—15
„	„ 22—75	Gdańsk	„ 415—31
Kraków	„ 32—22	Wiedeń	„ 783—95
„	„ 25—45	„	„ 485—60



Niestychana
precyzyjność zegarka

ZENITH

jest uznana
przez cały świat.